

Piękno jest odsłaniającym się Dobrem. Wstępowanie po „stopniach Erosa” ku absolutnemu pięknu odpowiada drodze, którą pokonuje dialektyka wychodząca od rzeczy zmysłowych i zmierzająca do Form i Idei: droga ta prowadzi przez nauki matematyczne do wizji absolutnego Dobra, Jednego, które jest miarą wszystkich rzeczy. Owo Jedno i Miara objawiają się i stają widzialne właśnie poprzez Piękno. Eros zaś, osiągając swój najwyższy poziom, dociera do Piękna i jednoczy się z nim.

Bardzo trudno wspiąć się po „stopniach Erosa” do samego końca i dlatego – Platon prowokacyjnie zwraca się do czytelników swoich dzieł – trzeba oddać się temu bez reszty, o ile jest się do tego w ogóle zdolnym. Wspinaczka ta bowiem wymaga znacznego wysiłku: ”Być może i ty, Sokratesie, możesz być inicjowany w misteria Erosa. Nie wiem jednak, czy będziesz w stanie dostąpić spełnienia i objawienia, do których one wiodą, gdy jest się właściwie przez nie przeprowadzonym. Opowiem ci o nich, nie szczędząc wysiłków – rzekła – zaś ty spróbuj nadażyć, jeżeli tylko potrafisz”¹⁰.

Kto jednak zdoła wejść za kapłanką Diotymą z Mantynei po „stopniach Erosa” na sam szczyt? Tylko ten, kto wraz z Platonem podejmie się „drugiego żeglowania”, kto zrozumie, że ponad światem zmysłowym istnieje byt dostępny poznaniu rozumowemu, i wyciągnie wnioski z tego odkrycia. Kto jednak nie potrafi tego dokonać, nie będzie w stanie podążyć za kapłanką z Mantynei, a w konsekwencji nie będzie mógł dostąpić inicjacji w „wielkie misteria”, nie zobaczy Dobra i nie zjednoczy się z nim.

Wspaniałe słowa wypowiedziane ustami Diotymy we wzorcowy sposób zapowiadają to, co zostanie później nazwane doświadczeniem mistycznym.

¹⁰ Tamże, 210 A, s. 61.

Tylko niewielu badaczy zrozumiało, że ten fragment *Ucztę* zawiera pierwsze w kulturze zachodniej sformułowanie pojęcia mistycyzmu. Alfred E. Taylor w swojej słynnej i wielokrotnie wznawianej książce *Plato. The Man and His Work* [„Platon. Człowiek i dzieło”] pisał: „Pomimo całej odmienności punktu widzenia najlepszego komentarza do tej narracji dostarczyli wielcy pisarze, którzy wierszem lub prozą opisali etapy «mistycznej drogi», na której dusza «wychodzi poza siebie», aby odnaleźć siebie, odnajdując Boga. Tym, co opisuje Sokrates, jest ta sama wędrówka duchowa, którą przedstawia na przykład św. Jan od Krzyża w znanej pieśni otwierającej jego traktat *Noc ciemna*, bądź ta, do której czyni bardziej niejasne aluzje Crashaw w każdym niemal wersie poematu *The Flaming Heart* [„Płonące serce”], czy też to, które szczegółowo przedstawia nam św. Bonawentura w traktacie *Droga duszy do Boga*. [...] W literaturze greckiej, moim zdaniem, mowa ta nie ma odpowiedników aż do Plotyna, który czyni zasadniczym tematem *Ennead* tę samą przygodę duchową. Jeśli nie mamy w sobie wystarczającej dozy mistycyzmu, by zrozumieć, że unicestwienie i odrodzenie duszy jest wielką życiową sprawą, mowa ta nie będzie miała dla nas rzeczywistego znaczenia: uznamy ją za piękny mitologiczny sen”.